

Marcin Matczak, * Jak wychować rapera. Bezradnik

* - moja zajawka do ew. recenzji

Różnorodność, kolorowość, tęczywość właśnie na tym polega, że nakładają się na siebie ludzie o różnych historiach i poglądach, tworząc jeden barwny gobelin, czasami do siebie kolorami przystając, a czasami wręcz przeciwnie, odstając, najczęściej zaś po trosze mieszając się zgodnościami i niezgodnościami, co tworzy fantazyjny obraz całości zarazem pełen harmonii jak i napięć, kompatybilności i kontrastów.

Taka jest dynamika demokracji. Składają się na nią wszyscy obywatele danego kraju, i ci bardziej z prawa, i ci z tzw. środka, i ci z lewa, i konserwatyści i progresywiści. I jedyne, co do tego obrazu nie pasuje, to kolor brunatny, który, jak wiadomo, jest zhomogenizowaną mieszanką wszystkich kolorów, w gruncie rzeczy kolorem gównianym i dosłownie, i jako metafora (faszyzmu). To już lepszy jest kolor czerwony (komunizmu), niż brunatny, ale niewiele, bo żaden jednolity kolor nie może oddać prawdy o całym społeczeństwie z jego całą paletą barw i odcieni.

Statystycznie w każdym społeczeństwie kryje się pod tymi wszystkimi kolorami obrazu ok. 1/3 potencjalnych faszystów, ludzi o skłonnościach do fundamentalnego podporządkowania się jednej idei i eliminowania wszelkiej inności. Rzecz w tym, żeby im się to nie udało. Słynną książkę Philipa Zimbardo "Efekt Lucyfera" o tym, skąd w ludziach bierze się Zło, można bowiem podsumować w trzech słowach: SYSTEM - PREDYSPOZYCJA - SYTUACJA. Jeśli nie stworzy się systemu umożliwiającego wybitcie szamba, to kolor brunatny nie wylewa się i nie zalewa wszystkich innych kolorów.

Gdybym to ja zrecenzowała książkę Marcina Matczaka (co niewykluczone, że zrobię), też zaczęłabym od tego, że czyta się czasami łatwiej, czasami oporniej i że czasami mi jest bliższa, a czasami dalsza. Ale im dalsza, tym bardziej mnie intryguje, bo swoje myśli i poglądy w końcu znam i nie po to wczytuję się w czyjeś, żeby się dowiedzieć czegoś, co już wiem, ale po to, żeby wejść w inny, nowy dla mnie świat, i poznawać, doznawać, uznawać sprawy z innej perspektywy. To wielka i inspirująca przygoda przemierzać świat ojca i syna, prawnika i twórcy rapu, dla mnie, która mogłabym być matką ojca, a zatem babką syna.

Ale nie jestem, bo już u progu młodości świadomie postanowiłam nie mieć dzieci. Więc jeśli coś mi się przykłada, to bycie córką swoich rodziców i perspektywa au rebours. Na szczęście też rodziców rozumnych i rozumiejących. Więc można by pomyśleć, że jakoś podobnych. I faktycznie jakoś podobnych, choć przecież innych, ważne, że też nie tłumili mnie, nie przycinali mi skrzydeł, nauczyli mnie latać, a jak już w miarę umiałam, pozwolili mi latać tak wysoko i tak daleko, jak mi się podobało.

I teraz uwaga: pół roku 1991 spędziłam na przemierzaniu Francji na łodzi (z moim mężem, żeglarzem, na jachcie ze złożonym masztem) z Morza Północnego do Śródziemnego wodnym szlakiem. Głośne (w mediach, w prasie...) były wtedy rozruchy w dzielnicach podmiejskich Paryża, Lyonu i innych wielkich miast Francji. Prywatnie i jako publicystka śledziłam je. Młodzi przybysze z byłych francuskich kolonii buntowali się przeciw spychaniu ich do roli obywateli drugiej kategorii. Wyrażali to też w sztuce rapu. To wtedy zainteresowałam się historią rapu.

Po powrocie do domu napisałam cały artykuł o tym do Przekroju (w którym już miałam swoje publikacje), ale okazało się, że w Polsce nie jest to interesujący temat. Niemniej mnie zainteresował i odtąd pozostał w orbicie moich zainteresowań, podobnie jak - już 15 lat wcześniej - los imigrantów, odkąd sama wyjechałam na Zachód. Więc kiedy w roku 2019 Mata wyskoczył ze swoją "Patointeligencją", z marszu zaskoczyłam: A to dopiero! Co za genialny tekst, co za świetny chłopak!

Od razu wrzuciłam go u siebie, na fejsie, a także - w tym kontekście - wiersz Philipa Larkina "This Is The Verse", czym wywołałam interesującą dyskusję. Także o tym, czy ktoś z uprzywilejowanej warstwy społecznej może się podpiąć pod twórczość z biednych blokowisk. Otóż rap, podobnie jak jazz, gdzieś się wylał, ruszył w świat i zrobił oszałamiającą karierę, przechodząc swoją, niezwykle interesującą, ewolucję. Oglądając Fryderyki 2021 z satysfakcją sekundowałam Macie odbieraniu przez niego aż dwóch Fryderyków, za całokształt i debiut.

Kiedy więc zapowiadano ukazanie się książki Matczaka seniora "Jak wychować rapera. Bezradnik", już wiedziałam, że może mnie zainteresować, a kiedy wysłuchałam 1 września pierwszego promującego książkę wywiadu z Marcinem Matczakiem na żywo z EMPiKu, natychmiast ją zamówiłam i 7 września już ją miałam, tydzień później zaczęłam czytać, kilka dni potem skończyłam, a tymczasem wpadłam na fb na felieton Jacka Podsiadły. Zaraz potem na komentarz Szczepana Twardocha i dyskusje o tym i o tym.

Mimo że sama nie mam dzieci, wychowywanie małych ludzi na dużych ludzi interesuje mnie jako żywo, w końcu żyję wśród ludzi. Wśród moich lektur niejedna jest o tym, jak to się dzieje, że z ludzkich dzieci wyrastają ludzcy i nieludzcy ludzie - od Janusza Korczaka po Richarda Davida Prechta (niemieckiego filozofa) z jednej strony, od Hannah Arendt po Daniela Goldhagena (autora głośnej książki "Gorliwi kaci Hitlera. Zwykli Niemcy i Holocaust", ja czytałam ją zaraz po jej ukazaniu się po niemiecku), czy Philipa Zimbardo z drugiej. Na wykład Zimbarda na UW w roku 2009 wręcz kopnęłam się z Krakowa do Warszawy.

Tak, znam krytykę eksperymentu Zimbarda, gdyby ktoś pytał. Pisałam o tym eksperymencie a także eksperymencie Stanleya Milgrama - badaniu posłuszeństwa "zwykłych ludzi" wobec autorytetów - o czym sporo w książce Matczaka - w magazynie "EDUKACJA I DIALOG"...

Tyle jako zajawka do ewentualnej właściwej recenzji "Jak wychować rapera", bo na to potrzebuję trochę więcej czasu i wolniejszej głowy. Na razie wrzucam link ze strony "Zalewski o książkach" do jedynej znanej mi - jak dotąd - uczciwej recenzji książki napisanej po jej przeczytaniu, a nie wyzłościwianiu się na Autorze i jego Synu przed jej przeczytaniem. I chyba bez chęci przeczytania? Na wkurwie, a, parafrazując słynną sentencję, "de curvibus non est disputandum".

*

Dr hab. Marcin Matczak, prof. UW o autorytaryzmie:

<https://www.youtube.com/watch?v=PhxBAgXSgAA>